



Animacje na XI Festiwalu Kina Amatorskiego i Niezależnego KAN we Wrocławiu

Zagraniczne Animacje na KAN

Filmy zakwalifikowane do konkursu animacji zagranicznych pochodzą głównie z Europy (Niemcy, Portugalia, Francja, Rosja), ale również zza oceanu – USA. Taka duża różnorodność narodowa przyczynia się do odmiennego spojrzenia autorów na świat, a co za tym idzie, dobór tematów. Twórcy nie poszukują innowacyjnych sposobów prezentowania obrazu, a raczej posługują się tradycyjnymi technikami, jak animacja kukiełkowa, rysunkowa, czy plastelinowa. Wyjątek stanowi film *Madagaskar*, którego podstawowym atutem jest zastosowanie wielorakiej formy animacji, co znakomicie wpisuje się w żywiołową i barwną podróż po tej krainie - jej obyczajach, kulturze i przyrodzie.

Tymczasem Rosjanie w głównej mierze bazując na prostej technice rysunkowej, inspirowanej dziecięcą wizją świata, ale również jego matematyczną precyzją tworzą filmy przedstawiające najbardziej złożone problemy spośród wszystkich animacji konkursowych. W obrazie *V masshtabe* pokazują, jak ślepa i silna jest miłość matki do dziecka, dla którego dosłownie można poświęcić cały świat. Z kolei *Waiting Very Myakishevej* przedstawia tę samą relację, jednakże z całkowicie inne strony - nawet w tak pięknym uczuciu można pozostać samotnym. Banalne? Nie, gdy jest to zobrazowane na przykładzie historii dwóch animowanych słoników.

Konkurujące od zawsze z Rosją Stany Zjednoczone prezentują tym razem niższy poziom merytoryczny. Animacja *Gerdald's Last Day* jedynie powiela odwieczny motyw „łaskawego losu”, mogącego zmienić naszą sytuację w najmniej spodziewanym momencie oraz moralizuje - niemal przestrzega przed próbą udawania kogoś, kim się tak naprawdę nie jest. Historia została pokazana na przykładzie psa ze schroniska, a technika wykonania postaci przypomina obraz *Wallis i Gromit*. Honor USA ratuje film *Rinki Dinki*, wyśmiewający stereotyp prostej amerykańskiej dziewczynki wprost z MTV, która sposobu na miłość szuka w swoim telefonie komórkowym I - o dziwo, dostaje ciekawą, niecodzienną odpowiedź.

Dla odmiany Portugalczycy w *Diary of a Book of Records* zapraszają nas w podróż po świecie w poszukiwaniu nowych rekordów Guinnessa wraz z atrakcyjną i nieustraszoną panią inspektor. Nawet tak niecodzienna praca, nie obędzie się bez rutyny – zmierzyć, policzyć,

porównać, co wcale nie musi być nudne. Zastosowanie kontrastowych czarnych postaci na kolorowych tłach generuje ciekawy efekt artystyczny.

Rysunkowa rzeczywistość z filmu *Rendezvous* tworzy iluzoryczny obraz beztroskiego życia w którym jednak wszyscy jesteśmy marionetkami w rękach Śmierci. Obraz idealnie wpasowuje się w kampanię „Piłeś, nie jedź”.

Warto podkreślić fakt, że część z filmów jest stricte o charakterze moralizatorskim, twórcy starają się przekazać pewne wartości, które w dzisiejszym społeczeństwie stają się nieaktualne. Każdy autor walczy z problemami, które dotyczą jego kraju, Francuzi (*Kroak*) i Niemcy (*Moving Business*) ze „straszonym konsumpcjonizmem”, a Rosja z zaniedbywanymi dziećmi. Wszystkie punkty widzenia, warte są zainteresowania i oceny widza.



Polskie Animacje na KAN

Tegoroczna edycja KAN-u jest wyjątkowa także pod tym względem, iż została poszerzona o nową kategorię konkursową – filmy animowane. Spośród licznie nadesłanych obrazów produkcji polskiej, komisja selekcyjna wybrała dziewięć animacji zróżnicowanych pod względem formy i treści.

Krajowe filmy zaskakują niezwykle zaawansowaną techniką wykonania, nieodbiegającą od profesjonalnych produkcji, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Zastosowano najnowsze osiągnięcia w dziedzinie obróbki cyfrowej obrazu, ale także nie zrezygnowano z tradycyjnych form, jakimi są animacje plastelinowe, rysunkowe, czy kukielkowe. Niestety twórcy w większości skupili się na podążaniu za najnowszymi trendami prezentowania dzieła, zapominając że podstawową wartością każdego filmu jest jego przekaz. Stąd też treści zakwalifikowanych filmów powielają utarte schematy fabularne nie wnosząc niczego odkrywczego do światopoglądu widza. Na szczęście część autorów animacji, paradoksalnie, stosując najprostsze formy wypowiedzi wywołało najgłębsze refleksje odbiorców.

Znakomitym przykładem na potwierdzenie powyższej tezy jest film *Kocia sprawa Ewy Paulskiej*, w którym obserwujemy przemianę żyjącego w ciągłym biegu człowieka w swojego kota, któremu zazdrości beztroskich dni spędzanych na ciągłej drzemce. Wszystko to zostało zaprezentowane, za pomocą prostych, niedbałych animacji rysunkowych o dziecięcym charakterze.

Jednakże urzekła nas również bardzo precyzyjnie i detalicznie wykonana animacja plastelinowa *Ucieczka* autorstwa **Moniki Kuczynieckiej**, będąca ilustracją do przewijającej się przez cały film osobliwej piosenki. Tak jak we wspomnianym filmie kluczową rolę odgrywa muzyka, tak w animacji *Wujek* najważniejsza jest wyjątkowa narracja. Brutalną i odrealnioną historię swojego krewnego opowiada swobodnym, beznamietnym tonem szkolnych wypracowań kilkuletnie dziecko, co tworzy diaboliczną atmosferę tego obrazu.

Zazwyczaj postać Hitlera budzi podobne skojarzenia, jednak w animacji *Agencja fatum*, reżyser przedstawił Führera w satyrycznym ujęciu targu z Żydem prowadzącym agencję PR – ową w przededniu Drugiej Wojny Światowej. Przewrotność historii w komiksowej odświeżeniu.

W całkowicie odmiennym, enigmatyczno - industrialnym świecie porusza się postać starego wynalazcy, stworzona przez **Agatę Burszewską** w filmie *Perpetum mobile*. Drażony chorą fascynacją skonstruowania wiecznie pracującego mechanizmu geniusz decyduje się na podjęcie krytycznej decyzji.

Z kolei najtrudniejszym problemem, z jakim mierzą się każdego dnia „drobne pijaczki” z obrazu *Kiermasz Storczyków* **Natalii Diedzic** jest sposób pozyskania środków na kolejną flaszkę, która w ich oczach urasta do miana świętości. Co przewrotne, ową „świętość” alkoholicy spożywają pod typowo polską kapliczką Matki Boskiej zawieszanej na wierzbie. Brutalny, ale i dowcipny obraz części społeczeństwa.

Mnogość form i poruszanej tematyki skłania widza do odnalezienia własnej drogi w świecie polskiej animacji. Cieszy fakt, że pomimo niszowego charakteru filmów animowanych powstaje tak wiele różnorodnych, rodzimych produkcji. Dzisiejsze polskie obrazy tego typu kojarzą się bardziej ze sztuką, tak jak *Katedra* **Bagińskiego**, niż z radosnymi kreskówkami z dzieciństwa.



Porównanie Polskich Animacji z Zagranicznymi

Przyglądając się naszym rodzimym animacjom i ich zagranicznym odpowiednikom można na pierwszy rzut oka stwierdzić, że polscy twórcy zachłyszeli się nowoczesnymi technikami prezentowania obrazu, natomiast obcokrajowcy rezygnują z tak pompatycznego stylu na rzecz prostszych i tradycyjnych form. Często za wyszukaną oprawą krajowych produkcji kryje się nikła treść, a najciekawsze z nich, podobnie jak zagraniczne są wykonane wyjątkowo lapidarnie.

Niewątpliwie w innych krajach dostępne są innowacyjne sposoby animacji, co zatem sprawiło, że z nich zrezygnowano? Najwidoczniej zauważono, że wybujała forma graficzna odciąga odbiorcę od tego, co w każdym filmie najistotniejsze – treści. Być może nastąpił przesyt efektów specjalnych i dlatego powrócono do prostszych form animacji, a co za tym idzie bliższych nam.

W tej części tekstu zechcemy się odnieść do naszych faworytów z poszczególnych kategorii konkursowych i zestawić ich na podobnych płaszczyznach.

3. [Rinky Dink (USA)] kontra [Agencja Fatum (Polska)]

(G) Pewnie każdy choć raz otrzymał sms: „ Jeśli chcesz znaleźć prawdziwą miłość, wyślij wiadomość o treści LOVE pod 7912”. Kiedy już ktoś skusił się na tego rodzaju pomoc otrzymywał w zamian szereg głupich informacji i tracił sporo pieniędzy ze swojego konta.

Amerykanie jak widać w filmie *Rinky Dink* i w dziedzinie telefonicznych porad sercowych wyprzedzają nas technologicznie co najmniej o sto lat. Kiedy młoda blondynka zapytuje swój telefon o księcia z bajki ten przedstawia jej prostą, wesołą, ale i bardzo życiową animację o rysunkowym duszku uparcie poszukującym swojej drugiej połowy.

(W) Niewątpliwie skutecznym sposobem na przekazanie treści jest zastosowanie prześmiewczej formy do poważnego tematu. Nikt nie oskarży twórcy o silenie się na oryginalne podejście, czy też nadmierny patos. Tak też dzieje się w wypadku *Agencji Fatum*, gdzie przyjdzie nam zmierzyć się z bardzo satyrycznym obrazem początku Drugiej Wojny Światowej. Z pozoru lekka aranżacja filmu niesie ze sobą dawkę silnej krytyki człowieka, jako istoty fałszywej, chciwej i bezwzględnej.

2. [Madagascar] kontra [Kocia sprawa (Polska)]

(G) Większość osób lubi oglądać zdjęcia w albumie, a nie na komputerze. Jeszcze ciekawszą formą poznawania cudzych wspomnień jest pamiętnik z powklejanymi biletami, znaczkami, rysunkami itp. To właśnie oferuje nam film (imię i nazwisko autora), tyle że w bardziej atrakcyjnej formie filmowej. Stosując różne formy animacji (od akwareli po resoraki poruszające się na makiecie) doskonale oddaje klimat podróży przez egzotyczną wyspę, spotkania z jej mieszkańcami, kulturą, ale i bajeczną przyrodą. Warto obejrzeć przede wszystkim dla doznań estetycznych.

(W) W całkowitej opozycji do rozbudowanej i zmiennej formy animacji *Madagaskar* stoi schematycznie nakreślona na kartkach papieru opowieść *Kocia sprawa*. Egzotyce, dynamizmowi i żywym kolorom przeciwstawia się ponura, chłodna i monotonna rzeczywistość. Atrakcyjna podróż staje się bezmyślnym wykonywaniem cyklicznych czynności, jednakże gdzieś w tym zgiełku znajduje się postać wyłamująca się regułem – kot. Wzbudza on niewyobrażalną zazdrość i fascynację głównego bohatera, czas aby i on odnalazł czas dla siebie.

1. [Homba (Rosja)] kontra [Kiermasz Storczyków (Polska)]

(G) Oglądając ten film koniecznie trzeba dotrzeć do samego końca. Bo bez finału obraz ten byłby niesamowicie żenujący. Słodki, różowy stworek opiekuje się pilnie posadzonym przez siebie drzewkiem. Z wielkim oddaniem pokonuje różne przeciwności losu, które tak jak na przykład króliki uparły się zniszczyć ukochaną roślinę. Jediną zagadką pozostaje szkielet dinozaura, który zwierzączek wyjmuje na początku animacji ze swojej jaskini...

(W) Podobnie ma się historia przedstawiona w *Kiermaszu Storczyków*, bez znajomości zakończenia można odnieść wrażenie, że film stanowi pewnego rodzaju przyzwolenie dla zachowania bohaterów. Sportretowana część społeczeństwa napawa obawą o przyszłość naszego kraju, ludzie nie cofną się przed niczym, aby osiągnąć swój cel, ale czy pomyślą czym to się może skończyć?



Grzegorz Szklarczuk, Wojciech Wodo

DKF „Politechnika”

www.dkf.pwr.wroc.pl

www.dkf.pwr.wroc.pl
www.dkf.bo.pl